

# Moje przeżycia

Lachowicz

Stanisław

KL. VII



Trenierany. 26-VI-1946r

## Moje przeżycia wojenne.

29p

57

## Wyprowadzenie.

Mienkalisimy na Wotyniu, niedaleko Wotodimieny we wsi Dubnikach. Wieś leżała w dolinie, przez którą przepływała mała rzeczka, na środku tworzyła jezioro. Za jeziorem rozciągały się pokryte krzewami łąki. Za łąkami w górę ciągnęły się ogrody, a dalej wieś ukryta w sadach, niby w lesie. Dalej ciągnęły się pola pokryte: pszenicą, żytem i innymi zbożami. Na zachód rozciągał się las. Do tego lasu ganiatemu krowy, a kolegami. Potem chodząc do szkoły. Skończyłem pierwszą klasę, przed samą wojną. 1 września wybuchła wojna, Polsko - Niemiecka. W naszej wsi zmobilizowali młodych chłopców, do wojska. Potem przyшло do naszej wsi wojsko i stanęło na kwaterach. Były ćwiczenia. Gdy od nas wojsko

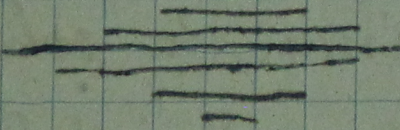
225  
odchodrito, ptakalem z ralu. Odchodzili ze spiewem  
Nie grajz nam surmy, nie huery nam rig,  
Leer smierci sis pod stopy nam miota  
Goly w pierwzym szeregu podgrza na boj.  
Piechota ta nasa piechota!

Po paru dniach przysli obwozey. Ci stali w nas  
odtwiej i odmarerotwai ramiast na zachod, odma-  
rerowali na wschod. To Rosja idzie na Polske.  
mowili rotmierz. Ciemiec sedl na przed, bo  
wojska manata isc na spotkanie Rosjan. Przez  
kilka dni Włodzimier bombardowaty niemieckie  
samoloty. Oba fronty raerzty sis schodric. Straty  
stychae bylo nie tytko z zachodu, ale i ze wscho-  
du. Wreszcie ktoregos dnia w obiad wjechaty do  
wsi wotgi rosyjskie. Na wotgach byly czerwone  
chorogowic i gwiardy. Ukraincy witali je wesoło,  
Polacy ze smutkiem i boleem w sercu. Towar ter  
zapisali mie do skoty. Bytem sty bo zapi-  
sali mie do pierwszej klasy, ktora jui ukonicyta

Wojna Rosyjsko - Niemiecka 53  
Na dobry rok bylo wielkie sursto na ktorym by-  
ta cata skota. Na wiosne w maju spiewalismy  
majoiki skrycie, poniewaz nie wolno bylo. Pary.  
gotowijze sis do pierwszej spowiedri umiastem jui cry-  
tai wisc nie sprawiata mnie to trudnosc. Po spowiedri  
bytem bier mowany przez kononika, poniewaz bis-  
kup nie otrymat powolenia na przyjazd. Sowici  
racynaja raktadai kotchory, leer ludrie nie cheg.  
Po jakimis czasie Ciemicy napadli na Rosje.  
Spatem tak mocno se nie nie stynatem. Ram  
wstrajs wychozdy na dwor. Przez ryta idg Sowici.  
Auta, wotgi, armaty, kuchnie, wrystko odgts puzje.  
Od Buga stychae straty, pociski jui wybuchaja  
w lesie. Ciemieckie samoloty przez caty czas lata-  
ja i strelaja z marynowych kawalinow. Sowici  
za wsi okopuja armaty. Caty noc strelali z  
nich. Rano odstapili catkem. W potudnie  
mielismy Ciemcow. Sidi do wsi rozypujze gaj  
stratami z kawalinow. Towar ter zapalili

kilka mieszkań, rabili kobiety i dzieckiem. Pierwsza linia porta, wosta druga. Ci jwi karali rnonie robie masło, jajka i mięso. Sowici sławno uciekli, wice porli na wschod. Za niemi ravar. w dzien bylo widac dymy, a nocą Tuny. chiebo czerwiem. To sig co noc dopuki ciemny nie porli dalej. Poderas frontu krowy staty w oborach, wice po kilku dniach rebrato sig nas kilku najodwarniejszych i pogналиśmy krowy. Całe pastwisko bylo poryte pociskami. Drewna potnaskane, powyrwane z korzeniami. Porlismy tam gdzie Sowici budowali domy. Był tam rabity jeden robotnik. Radio, aparaty, beczki z benzyną, ładowarki, bron i inne tam podobne rzeczy. Wzielismy karabin i zaczęlismy strzelac. Tak nam uplywat czas. ciemny porbierali pociski i surowo nakazali żeby nie strzelac. We Włodzimieru oprowadono parę konar dla jeńców sowieckich. Zaraz też ra-

zegli też rzydów. Kiedyś to, przyjechali do nas ciemny i rozdali kartyna przymusowy wyjazd do ciemnice. Z naszej wsi pojechato 52 osoby. ciemnice raerat organizowac ukraińska policje. Zaraz też ciemny zaczęli buryc ukraińców przeciw Polakom. Pierwszy wypadek był na Wielkance. Ukraińcy koto Kowla wymordowali kilka wiosek i spalili. Od tego czasu coraz bliżej były wypadki

Banolewa  powstaje!!!

Polacy ze wszystkich wiosek koto Włodzimiera wyjechali do miasta. Tatus i brat wyrzeli do wjenki, do miasta, wszystkie lepsze rzeczy. Coraz częściej były wieści wrusające; Ukraińcy wymordowali Jorofin, Kolybno i inne wioski polskie. We wsiach takich jak nawa, gdzie było więcej ukraińców, niż Polaków, nie było ani jednego Polaka. Wryscy wyginęli pod siekierami ukraińców. Do Włodzimierza coraz częściej uciekaly rodziny, posiadające dzieci. Co dzien na widno kręgu widac było Tuny

polgrych się wiosek. Czasem w nich noc słychać  
 było straty i jakiego mordowanych ludzi. Aż śmiało kręci  
 w rytmach gdy było słychać krzyki i jakiego mordowa-  
 nych Polaków. Cmy ras w dzień byliśmy w olo-  
 mu, nocami chodziliśmy do Polaków na kolo-  
 nis. Dalej ganiatem krowy z ukraińcami, ~~to~~  
 potem ostrogrytem się od nich, a przytęry-  
 tem się do kolonistów. Tam bawiliśmy się w  
 wojsko i strzelaliśmy do celu z karabinów  
 lub rewolweru. Czasem częściej były porazy, coraz  
 więcej ludzi ginęło pod niekierami banderowców.  
 Polacy zaczęli się skazywać do Niemców. Niemcy  
 powiadomili że Polacy mogą się sami bronić i  
 dali pozwolenie mieć broń. Po mieszkaniach wszedł  
 to się gorgerkowa praca. Duch w Polakach ożył.  
 Stare karabiny, sowieckie, niemieckie mawremy.  
 wszystko ponowem w ruch. Pol nas partyzanci kupi-  
 li dwa karabiny i kilka setek Taobunków.  
 Teraz robiliśmy z chłopcami wyiewerki po lesie

zbieraliśmy stare rzeczy od karabinów, naboje i t.  
 Raz byliśmy obstreliwani przez Gestapowców. Tego dnia  
 z oboru uciekło kilkaset Sowietów, oni szukali ich  
 myśląc na nas że to oni, zaczęli strzelać za nami,  
 strzelaliśmy w kraki. Niemcy puszcili nas kilka  
 za nami, kługe poszli swoją drogą. Ukraińcy opa-  
 nowali południową część Motynia i napadali  
 na Niemców. Ukraińska policja poszła do nich  
 eliminowali oni tory wysadzali mosty. W jednym  
 miejscu rozstrzelali syny na 1/4 km rozwali-  
 li razieli tam owies. Niemcy się wściekali.

Porozutki — partyzantki.

Niemcy zaczęli mobilizować Polską policję,  
 którą rozstawiali na posterunkach. Teraz mniej by-  
 to porazów. Ludność polska chwyciła za broń.  
 Tak nadentą rima. W nowej wsi ukraińce brzy-  
 li się karabim, lecz obrabiali się powstali. Polacy  
 byli <sup>mi</sup> w broszni. Bore słowobrenie zgodzitem sa  
 motnie. Na nowy Rok Włodzimierz grmiał

stratami, całość wojny wnosila się rakietami i osiwi-  
 tła okolicę. Niemcy witali dowódcę. Leś wokoło  
 Włodzimiera na tej nie było cicho. Gdzie kto miał  
 broń palił na wiat. Wrocy witali dowódcę.  
 Po dowódcy Poku na Biełinie posterunek wiat.  
 Wszystkie posterunki policji polskiej uciekli do la-  
 su. Ukraińcy w drodze i <sup>nie</sup> nie wygrają uciekli do Niem-  
 ców. W Dubnikach w mieście ukraińcy matę nie  
 ramowało wali dwóch partyzantów. Przyjechali oni na  
 wywiad. Oni odjechali my zaś pakujemy się i wy-  
 jeżdżamy na kolonię. Po kolonii cała noc cho-  
 dźta warta, na wsi gromiły straty. Ukraiń-  
 cy popiwszy sobie strelali. Rano wzięliśmy do  
 domu. Krowy i świnię były głodne więc nakarmi-  
 liśmy je. Na drugi dzień ukraińcy wymknęli  
 się i uciekli do Włodzimiera. Polska partyzant-  
 ka wytapata wesoło ukraińców i wybiła. Dzieci i  
 matka obrałi konie, krowy i wszystkie rzeczy.  
 Wyjechali na Włodzinek. Na drugi dzień pojecha-

li by zabawił wesoło. We wsi było S.D., <sup>który</sup> raesli  
 strelali z nimi z kawalinów. Leś oni uciekli w  
 las. Za godzinę wsi brniata stratami. Polacy napoleni.

Potyerki z Niemcami.

Polska partyzantka biła się dzielnie z Niemcami  
 i ich postugaczami. Niemców odparto i rotnione  
 wracali do domu. Karajuta wyjeżdżamy na  
 Spasnyj. Lery ona o 5 km od Dubnik. Tam  
 nie postaliśmy nawet dnia, znów wsi. Cien-  
 cy idą. Wyjeżdżamy pospiesznie do Biełin-  
 go lasu. W lecie roztadamy się obozem i  
 zekamy. Złota stychać straty z R. K. M. i C. K. K.  
 Na korytonie widać palącą się naszą wsi.  
 Dym rasnął wiat, tylko języki ogniste wi-  
 dać przez niego. Tam wwała bitwa. Kie jeden  
 tam ginie pomyslatem sobie. Pod wieczór  
 wrogom wsi Niemców i ragnawszy do Włod-  
 zimiera partyzanci wracali. Zabitych nie było.  
 Partyzanci mieli broń stowa, Niemcy nowego

55 60  
typu karabinów i automatów. Leśnicy partyzanci wy-  
cisiali. Jenerre było kilka potyczek które kończy-  
ły się klęską Niemców. Wierowem było u nas  
wesoło. Do nas przychodzili partyzanci, opowiadali  
o Litwach i różnych innych rzeczach. W jednym  
dniu spalono ukraińską wieś Puraw i ludność  
wybito. Po spaleniu Purawa wyjechaliśmy na Wor-  
eryn obok wujka. Tam mieszkaliśmy 4 miesiące.  
Pora pewnego dnia Polki żołnierzy weszli do  
miejscowości 60 Niemców. Niemcy za to weszli we  
Włocławek do więzienia 600 rakietników  
Polacy więc wypuścili Niemców zabierając im  
broń. Wiosna w roku 1944 roku była smutna  
denerre ciągle rozpuszcili kłoto na drogach.  
Dopiero na kilka dni przed Wielkanocą  
wyjmano Stojce i oswiecili niemiec. W Wielką  
Sobotę po obiedzie samoloty rzucały bomby na  
las. W pierwszym dniu świat nadleciały samolo-  
ty i bombardowały Biełin. W kilku miej-

61 26  
scach rozległo się palenie. Leśnicy swobodnie uda-  
li się. Jeden samolot został strącony a drugi cis-  
ko wokoło. Na drugi dzień samoloty probo-  
wały szczęścia we wsi Zamostach. Leśnicy tam  
zabito jednego. Niemcy wściekali się, postanowi-  
li rozbić partyzantkę. Ponieważ front wschod-  
ni zbliżył się nad rzekę Turję, rebrawy siły cre-  
kali wojska z zachodu kiedy Saurici i Pola-  
cy <sup>postanowili</sup> ~~poterzyc~~ niemiec. Tak też i zrobili. Ułomny-  
li na pół nocną część miasta i zajęli  
je. Leśnicy mające większe siły wypar-  
li ich z miasta. Później się w pogoni za  
nimi zbliżył się Niemiec do nas. Placówka  
z Woreryna wyruszyła w bój. Chy cofamy  
się ze wsi do lasu Bilińskiego. Naokoło noc,  
denerre więc kładziemy się pod worem i spimy.  
Leśnicy jenerre nie ruszaliśmy góry rozkosz. Wyjeżdżamy  
z lasu. Jedziemy przez Biełin. Kocioł rozbito  
budynki popalone. Chinyśmy Biełin jechaliśmy

cały noc. Rano dojechalismy do wsi Pisano-  
wa - Wola. Wios spalona, cerkiew rozbita podob-  
no jak w Bielinie, lecz to zrobili nasi ~~my~~  
mordercy na ukraińcach. Wjechalismy do la-  
su furmanki mojej z 5 tysiący. Wszystko wie-  
ka od Niemców do lasu. Niemieckie samolo-  
ty sledzą nas cały czas. Wios stojemy w  
lesie i czekamy nocy. Ogień nie wolno  
było palić więc jadłamy po kawałku  
suchego chleba, niecierpliwie oczekujemy no-  
cy. W nocy jedziemy dalej. Tutaj już  
krajobraz polecki. Wzrostła grobla, po obu  
stronach jak okiem sięgnąć woda i  
macerawy. Nad warownią przebiegamy  
przez groblę którą ra nani rozkopują  
partyzanci. Postanowili się tu bronić i  
nie puszczać Niemców, aż wszystka party-  
zantka pojedzie w lasy. Nad groblą sta-  
ła 5ta kompania. Sami młodzi chłopcy.

Wzrostła <sup>Wzrostła</sup> Partyzantów. 63 211  
ka pora godzin Niemcy należeli nad rzekę  
i zaczęli się przemieszczać. W potowie rzeki party-  
zanci dali ognia. Skutek był radowalniający  
kilkaset Niemców zginęło od kul lub  
zatonęło się w wodzie. Zdruga linia by-  
ła to samo. <sup>naolanta</sup> Niemcy telefonowała do Włoc-  
ławki. Za godzinę ukarato 50 samolotów  
Zawracawscy 5 kompanię granatami i ostrzelali  
my z maszynowych karabinów Niemcy prze-  
prawili się. Zachwycili się ludźmi, bo  
~~part~~ partyzantka wymaszrowana w lasy,  
destatek nas szukał do domu. Zechalimy  
narad inną drogą. Wzrostła były mosty  
zabite przez bomby. Kiedyś jadąc spotykalis-  
my zabitego Niemca. Ze zdziwieniem  
dowie działem się ze byliśmy 60 km.  
w głąb Polensia. Przyjechawszy do Wiercyna  
zostaliśmy okrążeni przez ukraińców i ogm-  
biem do sieci. Uciekaliśmy od wodu, jak



hardy stat przysięgamy do Dubnika. Chasse budują  
ki ocalaty od ognia lecz granatowe  
były bardzo. Zamierzkaliśmy na koloni. Wie  
ceownikami przychodzili do nas partyzan  
ci który nie odgryli nicie. Sowie obstreli  
wują. Młodzieńców & dalekonosnych  
armat. Front zbliżał się do nas.  
Covar bliżej słychać było straty. Ciego  
brata ścieżką rabwali na okopy pod  
front. Niemcy bronią się rzadko, lecz pod  
naporem odступują. Sowie chcą prys-  
nąć odwrót ścieżką podwierili t.r.  
"Katińsk" i obstreliwują ścieżkami.

## "Odwrót - Hitlera"

Widząc że front bliżko wyjechałszy do  
Młodzieńców. Tam czekaliśmy Sowieci  
Włoto nas przechodził trakt z Łucka  
na który przesto wychodzili. Niemcy  
odступowali. Z tej armii która wyru-

myła na Sowieci z tej motoryzacji <sup>lot</sup> <sup>200</sup>  
pararegulne jedynki. Chyćcom nie po-  
karyj się na cery tacy i li. Zburzony  
dworec kolejowy pararynowy stopy  
telegraficzne i pustonie po drodze chym  
cy opuszczali miasto. W nocy uminawa-  
li otwar w jednym kosiele chymcy  
odstapili za Bug. Rana przysli Sowieci.  
Tak bez przerwy Sowieci podlegli pod  
Warszawę. Warszawiacy chcą skryć się  
Tawę podnieśli powstanie. Ginek czeka  
li pomocy z ~~wschodniej~~ strony, lecz ta  
rbytnio się nie spierzyła, lecz patrzyła  
Pragi jak gina powstanie. Po zolobym  
Warszawy poszli dalej. Nagle po Młodzi-  
mieciu poworklejali ogłoszenia "Polacy!  
wyjeżdżajcie za Bug! Wiece zrobimy spis  
i wyrobimy kartę wyjeżdżalimy do  
Humbie nowa. M. Humbie nowa ukazuje  
gospodarki trafiliśmy do Motodiaty

66  
F. Pu skonierytem nigtoz klasa, i te-  
war koners scistoż w Tresseromach  
ktore leig o 3 km od elotodiatyer

Sachowier

Stanistaw

kl V

Tresseromy.

